

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Na gruzach

(r) Co powstanie na gruzach konferencji londyńskiej, która zgótowała pogrzeb trzeciej klasy całej powojennej polityce zbiorowego bezpieczeństwa? Gen. Weyland twierdzi, że przyjdzie teraz kolej na politykę sojuszków.

Tak być powinno. Narazie rozkład londyński wywołuje już znaczne reakcje. Wypływają one z jednej strony z niewiary w Ligę Narodów, a z drugiej z dążności do wyzwolenia się spod nakazów wielkich mocarstw, których autorytet bardzo ostatnio ucierpiał.

Gdy zjazd w Londynie doprowadził do chaosu, zjazd w Rzymie wywołał dalszą konsolidację sojuszu Włoch, Austrii i Węgier. Elok ten ma obecnie prowadzić wspólną politykę. Jest to jednocześnie uderzenie w Genewę, w Pragę i w Berlin. A tyle się mówiło ostatnio, że Mussolini swoją „szalonej” polityką abisyńską zlikwidował wpływ włoskie w Europie!

Uznawanie autorytetu Włoch wywoła zapewne nowy zwrot Paryża w kierunku Rzymu. Francja bowiem dała się nabrać polityce angielskiej. W nadziei, że Wielka Brytania poprze ją przeciw Niemcom, poparła politykę angielską przeciw Włochom. Zgodziła się na sankcje antywłoskie, popuła swe stosunki z Rzymem. Anglia przyjęła te „ofiary” francuskie, ale do żadnej wzajemności nie poczuwała się.

Francja straciła przyjaźń włoską, a nie zyskała angielskiej. Powróci do prowłoskiej polityki Laval jest zatem nieunikniony. Sankcje przeciw Włochom będą musiały ulec likwidacji. Polityka dwóch miar wobec Włoch i wobec Niemiec nie da się utrzymać. Nie można potępiać Włochy, a być pożądanym wobec Niemiec.

Czy zbliżenie francusko-włoskie nie wywoła zbliżenia angielsko-niemieckiego? Wszystko jest możliwe. Jest rzeczą znaną, że p. Litwinow, który początkowo w Londynie zdradzał największą gorliwość przeciwnieństwu i lo-karnejską, jak gdyby zmienił front. Czyżby obawiał się obecnie zbliżenia Anglii i Rzeszy?

P. Litwinow jest niezadowolony z Londynu. Na Radzie Ligi Narodów oparł się przyjęciu do wiadomości projektu państw lokarneńskich. Głos jego przytłaczł się do głosu tych państw, które protestowały przeciw próbom narzucania Radzie Ligi uchwał, powziętych w zamkniętym kole kilku mocarstw. Zarejestrowano nawet rozmowę p. Litwinowa z p. Beckiem. Jak wiadomo, Rosja była zawsze wielką przeciwniczką „dyktatury” czterech mocarstw zachodnich.

Nie należy do zwrotów p. Litwinowa przywiązywać nadmiernej uwagi. Niemniej zawarta w wywiadzie „Tempsa” pojednawcza nuta sowieckiego premiera Molotowa, w stosunku do Polski i do Niemiec jest dość znamienita.

Moskwa zorientowała się, że coś się zmienia w Europie, że ktoś wie, czy nie znajdujemy się w przededniu nowego układu sił. Po kompromitacji londyńskiej byłoby to bardzo logiczne.

Lecz w tym układzie sił zarysowuje się nowy front. Front państw średnich i mniejszych. Zawsze, gdy Europa znajdowała się u rozstaju dróg rola mniejszych państw wzrastała. Zanoszą się na to, że tak będzie obecnie.

Medyński w Warszawie

opowiada o przygodach abisyńskich

Warszawianin, Tadeusz Medyński, wzięty w swoim czasie do niewoli na froncie abisyńskim, bawi już w Warszawie. Wrócił on onegdaj z Rzymu, gdzie przebywał przez pewien czas po powrocie z obozu izolacyjnego pod Mawaną. Jak się dowiadujemy, Medyń-

skiemu po dostaniu się do niewoli włoskiej, groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Włosi przekonani byli, iż jest Anglikiem. Prowadzono nawet usilne badania, które odbywały się m. in. w ten sposób, że budzono Medyńskiego i oczekiwano, jakim odezwie się

językiem. Polaka wyratowało słowo „cholera”, jakim przywitał przerywających mu wypoczynek Włochów.

Równocześnie z Medyńskim i Belauem dostał się do niewoli włoskiej Anglik, mjr. Bourgoigne, który został z polecenia generała włoskiego ks. Pisano, rozstrzelany w oczach Polaków. Ten sam wyrok groził i obu Polakom, a uratował ich rzekomo szczęśliwy zbieg okoliczności, polegający na tym, że adiutant marszałka Badoglio podał przez nieuwagę przedstawicielowi włoskiej agencji „Stephani” wiadomość o wzięciu do niewoli dwóch Polaków, a prawdopodobnie raczej fakt przy należności do obsługi Czerwonego Krzyża abisyńskiego.

Przez długi czas Medyński i Belau przebywali w więzieniu Asmary. Po upływie 10 dni przesłano ich do obozu izolacyjnego dla cudzoziemców, biorących udział w wojnie po stronie abisyńskiej, koło Massauy. Pobyt ich w obozie izolacyjnym był już mniej uciążliwy.

Wobec interwencji Rzymu zwolniono Polaków i odesłano na transportowym statku włoskim do Neapolu. Po 10-dniowych formalnościach jeńcy dostali paszporty. P. Medyński wrócił do Warszawy, a Belau wolał nie wracać do kraju i pojechał do Genewy.

Prezes A. Koc wyjechał do Holandji

LONDYN, 26. 3. Korespondent Agencji „Iskra” z Londynu donosi: Po 4-dniowym pobycie w Londynie, prezes Banku Polskiego p. Adam Koc wyjechał do Amsterdamu, celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Holenderskiego.

P. prezesowi Kocowi towarzyszy w podróży naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Leon Barański.

P. Litwinow przejeżdża przez Warszawę

W początkach przyszłego tygodnia bawić będzie przejazdem w Warszawie, sowiecki komisarz Spraw Zagranicznych, Litwinow, który wracać będzie z nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów w Londynie.

Nie wiele nadziei na porozumienie

dają rozmowy Ribbentropa z Edenem

LONDYN, 26. 3. (PAT.). — Cała prasa angielska jednogłośnie stwierdza, że dotychczasowe rozmowy Edena z Ribbentropem nie pozostawiają wiele nadziei na znalezienie płaszczyzny porozumienia.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że rząd brytyjski przywiązuje większą wagę do praktycznych propozycji na najbliższy okres przejściowy, aniżeli do propozycji na dalszą przyszłość, które powstaną same, o ile uda się stworzyć.

Popieraj przemysł krajowy

W sobotę sterowce przylecą do Berlina. Po drodze sterowce zrzucą będą przy pomocy spadoczników pocztę nad każdym miastem, nad którym będą przelatywały.

Starcie sowiecko-japońskie

Cały dzień trwała walka na granicy mandżurskiej

LONDYN, 26. 3. — Donoszą z Tokio, że przez cały dzień onegdaj na granicy mandżursko-sowieckiej w pobliżu miasta Hun-czun trwała krwawa utarczka pomiędzy oddziałem wojsk sowieckich, a mandżursko-japońską grupą żołnierzy i oficerów. Walkę przerwało dopiero nastanie ciemności nocnych.

Zródła japońskie twierdzą, że oddział wojsk japońsko-mandżurskich, zajętych pomiarami terenu, zaatakował przeważające siły sowieckie i poniósł straty: dwóch oficerów, jeden podoficer

i 5 żołnierzy japońskich oraz jeden oficer i trzech żołnierzy mandżurskich.

Po walce oba oddziały wycofały się: sowiecki na północ od Czang - Ling - Su, a japoński na terytorium Mandżurji.

RYGA, 26. 3. — Z Moskwy nadchodzą wiadomości o poważnym incydencie granicznym. Według doniesień sowieckich patrol japoński przekroczył granicę mandżurską, wchodząc na terytorium sowieckie na poł. zach. od Władywo stoku i zaatakował w odległości 250 m. od granicy posterunki sowieckie. Strzelanina trwała około pół godziny. Japończycy zostali zmuszeni do wycofania się i pozostawili na placu boju 2 zabitych, z których jeden był oficerem.

O godz. 15 m. 50 oddział japoński, liczący tym razem około 60 ludzi, przeszedł ponownie granicę niedaleko punktu granicznego Nr. 8. — Pod osłoną falistego terenu Japończycy otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Walka była bardzo zacięta i przeciągała się do wieczora. Oddział japoński został odparty poza granicę mandżurską. Po obu stronach są zabici i ranni.

Rząd sowiecki po otrzymaniu wiadomości o incydencie pod Hun-czun polecił ambasadorowi ZSRR w Tokio, Jureniewowi, zażądać protestu wobec rządu japońskiego. Ambasador będzie domagał się śledztwa i ukarania winnych, i wynagrodzenia szkód, zastrzegając sobie równocześnie prawo wysunięcia dodatkowych żądań.

Zajścia w Częstochowie

6 osób rannych, w tym znany komunista

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wyrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów. W dniu dzisiejszym (26 marca — przyp. Red.) o godz. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyli się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biura Funduszu Pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnych przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demulowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów.

Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi P. P. oddali szeregi strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozjeżdżenia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci działając w obronie koniecznej zmuszeni byli użyć broni palnej w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych.

Po przybyciu na miejsce większego oddziału P. P. tłum bez użycia broni został rozproszony. Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras, który przewoził napastnikom, karany 2-letnim więzieniem za działalność wyrotową. Na miejsce przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa.

Tajne rzeźnie żydowskie

Jedną prowadził Szaia Szechita

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wyruszyły na miasto 4 specjalne komisje starościn-skie, dla przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu potajemnych miejsc uboju. Przy ul. Muranowskiej Nr. 15 w mieszkaniu Szajki Szechity, ujawniono potajemną rzeźnię drobiu.

Dругą rzeźnię wykryto również w mieszkaniu Jankla Offenberga, przy ul. Muranowskiej 17.

Oba mieszkania opiekowane, a ich właścicielom wytoczono procesy karno-administracyjne o nielegalne rzeźnictwo.

Złośliwy Motel Zysman zatrzymał ekspres Warszawa-Moskwa

Zakończono dochodzenie policyjne w niezwykle sensacyjnej sprawie lekkomyślnych kawałów 15-letniego wyrostka, który spowodował zatrzymanie międzynarodowego ekspresu Warszawa — Moskwa — Paryż w pobliżu stacji Wołomin.

Wypadek zaszedł przed kilkoma tygodniami i policja przypuszczając, że zachodzi akt sabotażu, wszczęła energiczne dochodzenie. Ekspres międzynarodowy zatrzymany został bowiem przez złośliwe uszkodzenie drutów semaforu, przez co sygnał nastawiony na wolną jazdę zmienił kierunek na „zamknięty tor.” Ekspres zatrzymał się w pełnym biegu tak, że wynikło blisko 15-minutowe spóźnienie. Mogło to mieć dalsze następstwa, gdyż tym samym torem jechały z tyłu pociągi osobowe.

Okazało się, że sprawcą przedstawienia sygnału był 15-letni mieszkaniec Wołomina Motel Zysman, znany już miejscowej policji z podobnych wyczynów. Zysmana kilkakrotnie zatrzymywano za wybijanie szyb w pociągach. Decyzją sędziego grodzkiego w Wołominie, Gławińskiego, przestępca został do rozpatrzenia sprawy osadzony w izbie zatrzymania, gdyż zachodziła obawa, że może on powtórzyć nieobliczalne figle.

Sprawa Zysmana znajdzie się niebawem na wokandy sądowej.

Dziś ciepło ale pochmurno

Jedynie w Wileńskim i miejscami w Małopolsce było wczoraj popołudniu dość pogodnie, w pozostałych dzielnicach trwała pogoda chmurna z drobnymi gdzieś niegdzie deszczami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 0 w Powsku, 1 st. ciepła w Białymostku, 2 w Pińsku, 3 w Gdyni, 4 w Warszawie, 5 w Wilnie, 6 w Poznaniu, 7 w Kaliszu, 8 w Przemyśle, 10 w Krakowie oraz 13 w Katowicach.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu kraju. Nieco ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Dalsze rokowania

o niemieckie zaległości za tranzyt

P. premier Kościalski przyjął ambasadora niemieckiego p. von Moltke, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwami rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności za tranzyt

kolejowy przez Pomorze, oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z polskich kolei państwowych.

Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia zasad nowej umowy w tej sprawie.

Mniejsza emigracja do Palestyny

Tylko 1000 osób jedzie w kwietniu

W przyszłym miesiącu według planów ustalonych przez wydział palestyński w Warszawie, wyjechać ma do Palestyny około 1000 emigrantów w czterech grupach. W porównaniu z rokiem 1935 daje się zauważyć w r. b. wydat-

ne zmniejszenie się wychodźstwa z Polski do Palestyny. W pierwszym kwartale r. b. wyjechało do Palestyny 5.000 emigrantów żydów, co w porównaniu z tym samym okresem roku 1935, wykazuje spadek wychodźstwa o blisko 25 procent.

Wydziały do spraw dziedzicznych przy Sądach Okręgowych

Rozpatrywany obecnie przez sekcję eugeniczną Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia projekt ustawy o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej, przewiduje dla rozważania spraw, związanych z ograniczeniem potomstwa, powołanie wydziałów do spraw dziedzicznych przy Sądach Okręgowych, oraz wydziałów odwoławczych przy Sądach Apelacyjnych.

Według projektu, zgłoszonego przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, komplet orzekający w tych sprawach, składa się z dwóch sędziów i trzech lekarzy:

eugenisty, psychiatry i przedstawiciela władz sanitarnych, oraz rzeczoznawców, wskazanych przez Izbę Lekarską. Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych odbywałyby się przy drzwiach zamkniętych.

W dalszym ciągu projekt ustawy przewiduje sankcje karne za ujawnianie wiadomości, dotyczących postępowania sądowego w sprawie wyjąłowania. Koszty zabiegów i koszty sądowe względem osób, sądzonych na wniosek administracji ogólnej, ponosiłby skarb państwa.

Zamordowanie działaczy polskich przez krajowców w Brazylii

PORTO ALEGRE, 25. 3. (PAT.). Donoszą z Kurytyby, że na kolonii „Nowa Wola” zostali zamordowani podstępnie przez krajowców Polacy Rudolf Papla i Stefan Wolski (zięć i teść).

S. p. Rudolf Papla był instruktorem oświatowym i został nie-

dawno odwołany z tego stanowiska, zajmując się handlem razem ze swoim teściem. S. p. Stefan Wolski, wzorowy rolnik polski, dzięki umiejętności i wytrwałej pracy doszedł do względnego dobrobytu.

Zeppeliny wyborcze nad granicami Niemiec

BERLIN, 26. 3. (PAT.). Dwa wielkie sterowce niemieckie „Graf Zeppelin” i „LZ 129” wyleciały dzisiaj rano z Friedrichshafen

do lotu propagandowego naokoło Rzeszy. Głównym celem lotu sterowców są nadgraniczne prowincje wschodnie oraz zachodnie, a przede wszystkim Nadrenja. Lot sterowców trwać będzie 4 dni i zakończy się w niedzielę wieczorem, t. j. w dniu wyborów do Reichstagu.

W sobotę sterowce przylecą do Berlina. Po drodze sterowce zrzucą będą przy pomocy spadoczników pocztę nad każdym miastem, nad którym będą przelatywały.

Dziecko utonęło w miednicy

Trzytygodniowy synek małżonków Duszyńskich, zam. przy ul. Lubelskiej 32, wskutek chwilowej nieuwagi kąpiącej, przewrócił się w miednicę z wodą i utonął. Wszelki ratunek okazał się daremny, wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.